Rok XVII[ty]. Nr. 18.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela szósta po Wielkanocy, dnia 8. Maja 1853.

Religia.

Cuda Apostołów są dowodem, że Chrystus zmartwychwstał.

(Dokończenie.)

Zkąd my wiemy, pyta się niewierny, że Apostołowie w Imie Chrystusa cuda czynili? — Z Pisma Ś. Jeszcze temu nie wierzysz, to jeszcze większą moc Bożą w nich przyznajesz, albowiem bez cudów natenczas przywiedli cały świat do poznania prawdy.

To byłoby jeszcze większym cudem, gdyby tacy ludzie prości, ubodzy, nieuczeni, których tylko dwunastu było, tak liczne narody, książęta, uczonych, bogaczy, słowem, prawie cały świat bez cudów do uwierzenia w Chrystusa byli przywiedli. Przeto teraz wierzysz, że Apostołowie w Imie Chrystusa cuda byli czynili.

Lecz zapewne byś jeszcze dzisiaj chciał cuda widzieć? To ci je ukażę, i jeszcze większe, aniżeli przedtém; ukażę ci nie tylko jednego wskrzeszonego, nie tylko jednego niewidomego, który przejrzał, ale cały świat, który z ciemności błędów został uwolniony.

Ukażę ci nietylko jednego trędowatego, ale całe narody, które od trędu grzechowego przez kąpiel chrztu ś. oczyszczone zostały. Jakiego ty jeszcze większego pragniesz cudu, gdy tak prędkie i tak wielkie przeistoczenie świata widzisz?

Patrz, jakim sposobem Chrystus cały świat oświecił, iż przejrzał. Oto przedtém ludzie drzewa nieuważali za drzewo, ani kamienia za kamień; tylko uważali rzeczy niéme za swych bogów; tak byli oślepli. — Teraz zaś wiedzą co drzewo i kamień, a wiara ich nauczyła, kto jest Bóg, gdyż Boga tylko przez wiarę poznać możemy.

Lecz jeszcze wam podam inny dowód, że Chrystus zmartwychwstał. Oto owa zmiana, owo przeistoczenie, które zaszło w umysłach Apostołów, jeszcze jest większym dowodem, że Chrystus zmartwychwstał, aniżeli same cuda Apostołów.

Patrzcież, gdy pojmany został, oni go opuścili, zaprzali się jego i pouciekali — a teraz, gdy niezliczonych pośmiewisk, urągań i obelg doznał, gdy został ubiczowan, uplwan i na krzyż przybity, teraz go wynoszą nad wszystko, i za tę wiarę, za to opowiadanie swe życie z weselem i radością kładą.

Oto wielki dowód, że Chrystus zmartwychwstał, bo gdyby nie był zmartwychwstał, niepodobna, aby dla tego, którego za życia opuścili, po śmierci jego na rozliczne niebezpieczeństwa się mieli narażać. Wszyscy byli pouciekali, a Piotr po trzykroć go się zaparł, nawet poprzysięgając, iż go nie znał.

A ten uczeń, który się za życia Chrystusa służebnéj uląkł, i zaparł się swego Mistrza, tak się zmienił po zmartwychwstaniu Pańskiém, iż się całego świata nie boi, i w obec wszystkich ludów ogłasza śmiało, że Ukrzyżowany i w grób złożony dnia trzeciego zmartwychwstał i wniebowstąpił. Nie zna teraz żadnéj bojaźni, i śmiało prawdę ogłasza; a to przeistoczenie się jego jest nam wielkim dowodem, że Pana po zmartwychwstaniu oglądał. Zkąd Piotr nabrał tyle odwagi? Bo sam był o téj prawdzie przekonany, że Chrystus prawdziwie i rzeczywiście zmartwychwstał. Ponieważ on Zbawiciela widział, z nim rozmawiał, przeto odważył się, i nabrał śmiałości i otuchy, albowiem wiedział doskonale, że to czyni dla żyjącego Zbawiciela, tak, iż on swe życie dał za niego, i dla niego głową na dół pozwolił się ukrzyżować.

Otóż więc po śmierci Chrystusa jeszcze większe cuda w Imie jego Apostołowie czynili, i jeszcze bardziéj do niego się przywiązali, jak za życia, i taka wielka zmiana w nich zaszła, iż nawet dla niego i śmierci się nie ulękli. Ztąd wniosek oczywisty, że z śmiercią Chrystusa Królestwo Boże nie ustało, ale owszem on zmartwychwstał, a przeto ów Ukrzyżowany jest prawdziwym i żywym Bogiem.

I dlatego owe cuda, które się po jego śmierci, i podziśdzień pojawiają; owa przychylność dla Zbawiciela, która ciągle się okazuje; owe niebezpieczeństwa, na które się wierni narażali i narażają, to są wielkie i świetne dowody, że Chrystus rzeczywiście i prawdziwie zmartwychwstał.

Przeto nigdy nie ustawajmy wychwalać i wysławiać zmartwychwstałego, abyśmy sami owe wieczne i niewymowne dobra osiągnęli przez łaskę i miłosierdzie Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu z Ojcem i Duchem Świętym niech będzie cześć i chwała po wszystkie wieki. Amen.

(Według S. Chryzostoma.)

Gospodarstwo.

Niektóre oszustwa handlerzy końskich, by pokryć wady u konia na sprzedaż wystawionego.

Do oszustw, jakich używają końscy handlerze, liczą głównie:

1. Przerzedzanie włósia w czuprynie i w grzywie, by koniom pospolitym nadać pozór koni poprawniejszych, lepszych.

2. Jeżeli koń ma uszy obwisłe lub szeroko rozstawione, natenczas handlerze podnoszą je w górę sztywnemi i wysokiemi naczołkami u uzdy, albo téż wyrzynają kawałek skóry z pomiędzy uszu i ściągną potém igłami, przez co uszy się ścisną do siebie. Po bliźnie i nieruchomości uszu łatwo oszukaństwo to poznać można.

3. Zagłębokie wydrążenia (dołki) oczne usuwają handlerze tym sposobem, iż otwierają na tém miejscu skórę, nadymają, a potém zalepiają. Wdrążenia

atoli zanadto wypełnione będą i zaraz oszustwo zdradzają.

4. Siwe włosy w brwiach u koni starych farbują, aby choć na chwilę zataić sędziwość wieku.

5. Chcąc młode konie udać za starsze, wyrywają im zęby mléczne; a chcąc udać stare za młodsze, piłują im kły śpiczasto, wydrążają zęby, a dołki (to jest rejestry) zręcznie oczerniają, pomnażając obfitość śliny różnemi środkami, drażniącemi zmysł smaku, co ułudzenie czyni tém podobniejsze do rzeczywistości.

6. Lżejsze okulenie i upadanie konia na którąkolwiek nogę, umieją handlerze tak zgrabnie pokryć, gdy sami konia przejeżdżają, jużto dobrém trzymaniem go w cuglach, już podpieraniem mu łba, iż trudno co dostrzedz. Chcąc wadę odkryć, trzeba samemu dosiąść konia i kłusem go przejechać.

7. Tępym i leniwym koniom dają handlerze piwa lub wódki, aby w nich żywość obudzić. Możnaby zbliżyć się do pyska, czyli zeń wódki nie słychać.

8. Konie sztywne, zbite i mające szpat (martwą kostkę w nodze), krótko przed jarmarkiem tęgo przejeżdżają i na miejsce sprzedaży w tęgim biegu prowadzą, a dzień przed wystawieniem na sprzedaż myją i nacierają gorącym tranem, aby zesztywniałość i skostniałość zmiękła i rozbiegała się.

9. Leniwe i tępe konie przymuszają oraz do rączości trzaskaniem bicza, śmiganiem pręta, gwizdaniem, cmokaniem, kaszleniem, poklaskiwaniem, wołaniem i t. p.; rozumie się, że je wprzód należycie batami wyćwiczyli.

10. Płaskie lub zapełne kopyta pokrywają handlerze przez to, iż je każą kuć w podkowy, mające zewnętrzne brzegi grube, a wewnętrzne cienkie, przezco podeszew wydrążoną się być zdaje. Kopyta karbowane równają pilnikiem, pozostałe jeszcze rowki wypełniają mieszaniną z wosku i smoły, i powłóczą całe kopyto potém rozgrzaną smołą, co mu nada lśniące wejrzenie.

11. Przy opuchlinie zwykle mawiają oszusty: że to jest proste otarcie postronka lub dyszla.

12. Szczurzy ogon zamamiają handlerze zręczném podwiązaniem ogona.

13. Aby konie wysoko ogon nosiły, posypują im pod ogon pieprz i imbier.

14. Podejrzane cieczenie z nozdrzy podobno oszusty na niejaki czas tém zatrzymują, iż koniowi drobno utłuczonego białego pieprzu w nozdrza nadmuchają i przymuszają do kichania, przez co ciecz na czas niejaki odejdzie.

15. Zabiedzone konie przyprowadzają często do pory paszeniem grochu; podupadną takie konie niebawem, jak tylko przyjdą na inny obrok.

16. Często robią oszusty koniom małe, nieszkodliwe rany, aby przy nich pokryć większe ułomności i wady.

17. Handlerze umieją także i piętnować konie; na piętna więc zbyt wielkiéj wagi kłaść nie należy.

18. Jeżeli konia przejeżdżać będzie sam handlerz, lub jego pomocnik, tedy bacznie uważać trzeba na ich wsiadanie i na piérwsze stąpienia konia. Trzeba znienacka i niby od niechcenia uchwycić jeźdzca za łytkę lub w ogóle za nogę; gdyż często się zdarza, że się tam znajdują cienkie kolce, grube igły lub śpilki, albo podobne ostre rzeczy, które konia kolą, do rączości pobudzają i czynią go poniewolnie wesołym.

Rozmaitości.

Dobry gospodarz.

Pytał mnie się mój sąsiad, przypatrując się memu zbożu: czemu tak bujnie wschodzi, a u niego ledwo się źdźbła pokazywały; zkąd ta różnica? — Ztąd odpowiedziałem, że ty wstajesz o godzinie szóstéj lub siódméj, a ja o czwartéj, a często i o trzeciéj.

Wiadomości.

Wiadomości nasze podobne są do wzgórków; na te gdy wstępujemy, rozumiemy, iż wyższych nie masz; gdyśmy na nich, spostrzegamy wyższe, na które znowu piąć się trzeba.

Doświadczenie.

Doświadczenie dobrą jest rzeczą, ale cóż po tém, gdy wtenczas przychodzi, kiedy go już nie potrzeba.

Myśli moralne.

Szczęśliwość nasza nie zależy od stanowiska, ale od sposobu myślenia naszego. W każdém stanowisku możemy być szczęśliwi, jeżeli chcemy; t. j. jeżeli przestajemy na tém, co mamy, a sumienie nasze czyste jest od wszelkiéj zdrożności.

—

Poczciwość, otwartość i szczerość, choć nieraz na pozór szkodzi, ale krótkoli, długoli, przecież na dobre wyjśdź musi.

—

Osławienie wcale nie szkodzi cnocie; ale bolesną jest rzeczą, widzieć się niesłusznie oczernionym.

—

Wstrzemięźliwość i praca najlepszém jest dla człowieka lekarstwem.

—

Strzeż się obrazić, bo trudno ubłagać;
Strzeż się obmawiać, bo trudno odwołać.

Polecenie.

Polecamy wszystkim kogokolwiek na to stanie:

1. *Melodye* zastósowane do *śpiewów nabożnych Ks. Bogdaina*, zebrał i ułożył na cztery głosy do śpiewania, lub grania na organach, T. Klonowski, Nauczyciel przy Seminarium nauczycielskiém, w Poznaniu 1853.

Również:

2. *Koronkę przeciw nałogowi przeklinania*, która wyszła w Warszawie 1852 w drukarni XX. Misyonarzy.

Lud nasz poczciwy ugrzązł za nadto w owych nałogach przekleństwa i pijaństwa — i dlatego te nałogi wyrugować, wszystkich ludzi poczciwych powinno być zadaniem.

Także polecamy:

3. *Dolą biednych*, któratoksiążeczka wyszła u Günthera w Lesznie 1852.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)